

Aktyw związkowy wojewódzki radził nad problemami upowszechnienia oświaty i kultury

(Inf. wł.)
W dniu wczorajszym odbyło się w Poznaniu, rozszerzone o aktywność w terenie, plenum Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych. Tematem obrad, w których uczestniczyli m. in. sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych — Wolski, kierownik zespołu kulturalno-oświatowego CRZZ — Orłowski, kier. Wydz. Propagandy KW — Orłowski, kier. Wydz. Kultury Prez. WRN — Rebelka i sekretarz KW — Kosmatka, było omówienie sposobów realizacji uchwał CRZZ w przedmiocie upowszechniania oświaty i kultury wśród ludzi pracy oraz ich rodzin. Referat o aktualnej sytuacji w tej dziedzinie wygłosił sekretarz WKZZ — Molski. W dyskusji zabierało głos 9 uczestników w tym: kier. zespołu k. o. CRZZ i kier. Wydz. i Prop. KW. (ch)

Wrocławski Wydział Mechanizacji Rolnictwa przeniesiony do Poznania

(Inf. wł.)
9 bm. odbyła się w Poznaniu konferencja przedstawicieli Politechniki Wrocławskiej i Politechniki Poznańskiej przy udziale przedstawicieli Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. Na konferencji przeanalizowano sytuację i warunki studiów z zakresu mechanizacji rolnictwa w wymienionych uczelniach. Z uwagi na skoncentrowanie w Poznaniu i na terenach do województwa poznańskiego przyległych przemysłów maszyn rolniczych jak również z uwagi na wysoki poziom zaplecza w woj. poznańskim i powołany rozwój spółdzielczości produkcyjnej, uczestnicy konferencji doszli do wniosku, że Politechnika Poznańska ma wybitnie korzystne warunki do kształcenia dla potrzeb rolnictwa magistrów — inżynierów specjalistów z zakresu napraw, eksploatacji i budowy maszyn i ciągników rolniczych.

Dlatego postanowiono z dniem 1 października przenieść dotychczasowy Wydział Mechanizacji Rolnictwa do Poznania łącząc go z Wydziałem Mechanizacji Rolnictwa. Do Poznania przeniesione zostaną również wyposażenie wrocławskiego wydziału. Politechnika Poznańska przejmie również wszystkie studentów b. III i IV roku studentów z rekrutacji w roku bieżącym oraz zapewni im miejsca w domach akademickich. (wjc)

Rząd ChRL jeszcze raz ostrzega prowokatorów

PEKIN (PAP)
Agencja Nowych Chin podaje: w środę o godz. 7 rano samolot patrolowy marynarki amerykańskiej wtargnął do obszaru powietrznego nad chińskimi wodami terytorialnymi w strefie wysp Czuangczou i Meiczou oraz nad wyspą Meiczou.

Około godz. 9 amerykański strategiczny samolot zwiadowczy typu U-2 wtargnął do obszaru powietrznego nad pro-

Podpisanie polsko-radzieckich dokumentów delimitacyjnych

WARSZAWA (PAP)
W okresie od 11 maja 1957 roku do września 1958 roku, zgodnie z umową z 5 marca 1957 roku i protokołem z 18 marca 1958 roku, polsko-radziecka komisja mieszana przeprowadziła prace delimitacyjne na granicy państwowej między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Związkiem Radzieckim w części przylegającej do Morza Bałtyckiego oraz dokonała rozgraniczenia wód terytorialnych PRL i ZSRR w Zatoce Gdańskiej Morza Bałtyckiego.

Prace komisji mieszanej przebiegały w atmosferze pełnego zrozumienia i wzajemnego przyjaźni i współpracy.

10 września 1958 roku w Warszawie odbyło się podpisanie odpowiednich dokumentów delimitacyjnych oraz rozgraniczenia wód terytorialnych.

Cena 50 gr



Rok XIV Wydanie A

Poznań, czwartek 11 IX 1958

Nr 216 (4545)

Praworządność socjalistyczna na warsztacie międzynarodowej konferencji prawników w Warszawie

WARSZAWA (PAP)

10 bm. w Pałacu Staszica w Warszawie rozpoczęły się 6-dniowe obrady międzynarodowej konferencji naukowych prawników, poświęconej zagadnieniu praworządności socjalistycznej. Konferencję tę przygotował z ramienia Międzynarodowego Stowarzyszenia Nauk Prawnych — organizacji afiliowanej przy UNESCO — komitet nauk prawnych Polskiej Akademii Nauk. Konferencja obecna jest jedną z inicjatyw zainicjowanych przez UNESCO, zmierzających do bliższego wzajemnego poznania dwóch istniejących na świecie systemów: socjalistycznego i kapitalistycznego.

W roku ubiegłym naukowcy-prawnicy zaznajamiali się z problematyką praworządności w krajach zachodnich.

Przedmiotem obrad konferencji są referaty przygotowane przez poszczególne kraje socjalistyczne. Referaty takie przygotowali naukowcy: Związku Radzieckiego, Bułgarii, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, NRD, Jugosławii i Polski. Wszystkie te kraje delegowały swoich przedstawicieli na konferencję warszawską.

Na konferencji licznie jest reprezentowana zachodnio-europejska i pozaeuropejska nauka prawa. I tak uczestniczą w niej naukowcy-prawnicy

z USA, Anglii, NRF, Włoch, Turcji, Libanu, Japonii, Brazylii i in.

Wśród uczestników konferencji znajduje się także prezes międzynarodowego stowarzyszenia nauk prawnych (AISJ) — sędzia Emil Sandstrom (Szwecja), wybrany przyjaciel naszego kraju, który na zajmowanym przez siebie stanowisku prezesa Szwedzkiego Czerwonego Krzyża niejednokrotnie raz niósł nam przyjacielską pomoc.

Uczestniczy też w konferencji wicedyrektor departamentu nauk społecznych UNESCO — prof. André Bertrand (Francja).

Gwinczenia wojskowe

WARSZAWA (PAP)

W ostatnich dniach odbyły się ćwiczenia wojskowe. Brały w nich udział różne rodzaje broni: artyleria, lotnictwo, piechota, saperzy.

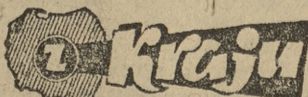
W czasie ćwiczeń, które trwały blisko tydzień, przeprowadzono także ostrą strzelanie artyleryjskie. Uczestniczyli w nim artyleria różnych rodzajów i kalibrów.

W imieniu gospodarzy naukowców polskich, uczestników konferencji serdecznie powitał wiceprezes PAN — prof. Kazimierz Kuratowski oraz przewodniczący komitetu nauk prawnych PAN — prof. Stefan Rozmaryn.

Zgodnie ze statutem Międzynarodowego Stowarzyszenia Nauk Prawnych w obradach konferencji uczestniczą jedynie imiennie zaproszeni naukowcy.

W pierwszym dniu obrad wygłoszono dwa referaty. Pierwszy z nich na temat pojęcia praworządności socjalistycznej wygłosił uczony radziecki prof. W. M. Czchikwadze. Autorem drugiego referatu był uczony polski prof. Maurycy Jarszyński, który mówił o kontroli społecznej jako środku urzeczywistniania zasad praworządności socjalistycznej.

Podczas uroczystego otwarcia obrad konferencji obecny był minister sprawiedliwości PRL — Marian Rybicki.



V KRAJOWY ZJAZD KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ

10 bm. w Katowicach rozpoczął obrady V Krajowy Zjazd Komunikacji Miejskiej. W obradach biorą udział przedstawiciele prezydentów WRN i MRN, posiadających komunikację tramwajową, autobusową lub trolejbusową, delegacji politechnik, instytutów naukowych, biur projektów oraz zakładów dostarczających urządzenia komunikacyjne.

MIEDZYNARODOWA WYSTAWA BUDOWNICTWA KOPALN W GLIWICACH

10 bm. w Gliwicach nastąpiło otwarcie międzynarodowej wystawy budownictwa kopalni, pierwszej tego typu imprezy zorganizowanej w związku z majowym obchodem w dniach 15-20 bm. w Warszawie międzynarodowym zjazdem budownictwa kopalni 39 najbardziej znanych firm i fabryk z 10 krajów.

NARADA FWP

Nad usprawnieniem pracy ośrodków czasowych i podniesieniem poziomu usług dla czasowoslowo dyskutowano na naradzie dyrektorów zarządów okręgowych FWP, która odbyła się 10 bm. w dyrekcji naczelnej Funduszu Wczasów Pracowniczych.

W drodze do N. Jorku

Min. Rapacki w Londynie

WARSZAWA (PAP)

10 bm. wyjechał z Warszawy do Nowego Jorku minister spraw zagranicznych Adam Rapacki, który przewodniczyć będzie delegacji PRL na rozprawie 16 bm. XIII sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

LONDYN (PAP)

Minister Rapacki przybył w środę do Londynu.

Na lotnisku londyńskim minister powitał: ambasador PRL Milnikiel i wysłł funkcjonariusze Foreign Office.

Minister Rapacki udzielił wywiadu rozgłoszeni telewizyjnej Independent Television News.

Po kilkudniowym pobytku w Londynie minister Rapacki uda się w dalszą podróż do Nowego Jorku.

Z ostatniej chwili

Czangkaiszekowcy ostrzelali uniwersytet w Siamin

PEKIN (PAP)
Jak podała Agencja Nowych Chin, w dniu 9 września wojska czangkaiszekowskie stacjonujące na wyspie Quemoy ostrzelały silnym ogniem artyleryjskim uniwersytet w Siamin — mieście na wybrzeżu Chin. W pobliżu wielkiej sali wykładowej uniwersytetu, biblioteki i mieszkań wykładowców i studentów uniwersytetu rozlegało się ponad 30 pocisków. Wiele gmachów zostało zrujnowanych. Jeden student jest ciężko ranny.

Australia

nie da się wciągnąć do awantury o Taiwan

PEKIN (PAP)
Premier australijski Robert Menzies oświadczył, że w razie wybuchu wojny w Cieśninie Taiwaniejskiej Australia nie będzie zobowiązana do wzięcia w niej udziału.

Pakt bezpieczeństwa, zawarty między Stanami Zjednoczonymi, Australią i Nową Zelandią — powiedział Menzies — nie rozciąga się na Taiwan.

Masowe aresztowania Algierczyków we Francji

PARYŻ (PAP)
W dniu 10 września przeprowadzone zostały w 26 departamentach Francji masowe aresztowania, w wyniku których aresztowano 230 członków Algierskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego oraz skonfiskowano szereg dokumentów i pewną sumę pieniędzy.

„Z wielką radością przybywamy do waszego miasta“

Serdecznie witano bułgarskich przyjaciół w Poznaniu

(Inf. wł.)

Zgodnie z zapowiedzią, wczoraj w godzinach rannych przyjechała do Poznania delegacja Zgromadzenia Narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej. Na lotnisku w Ławicy oczekiwali goście przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich, partii i stronnictw politycznych, Frontu Jedności Narodu oraz zakładów pracy z wiceprzewodniczącym Prezydium WRN — mgr. Z. Węgrzykiem, I sekretarzem KW PZPR — W. Kraśko, I sekretarzem KM PZPR — E. Halaśsem, i wiceprzewodniczącym Prez. RN m. Poznania — mgr. E. Krzymieniem na czele.

Z samolotu wysiadł jako

świ obojętności także osiedle robotnicze HCP.

Następnie goście udali się na obiad, wydany przez Prezydium Rady Narodowej m. Poznania w Starym Ratuszu. Toast powitalny w imieniu gospodarzy miasta wygłosił mgr. E. Krzymień. Tradycje wspólnej przyjaźni podkreślił sekretarz KW PZPR — W. Kraśko, mówiąc o wspólnych zadaniach w budownictwie socjalizmu. Przemawiali także wiceprezes WK ZSL — Nowak i sekretarz WK SD — Rozmarek. W imieniu delegacji bułgarskiej toasty wygłosili: przewodniczący Peter Tanczew i Ilija Dobrew Iliew — przewodniczący Rady Narodowej w m. Prowadia.

Po zwiedzeniu miasta goście bułgarscy udali się do Państwa. Opery na „Traviatę“. Dziś rano delegacja rozpoczyna objazd Wielkopolski, odwiedzając spółdzielnię produkcyjną w Nieczajnej. Instytut UNIG w Baborówku i stadninę koni w Posadowie. (emp)

Ze sportu

Prażanie zwyciężyli

4:3

Rozgrywane na kortach AZS dwudniowe pojedynki reprezentacyjnych tenisistów Poznania i Prażan zakończyły się nieznacznie zwycięstwem Czechosłowaków — 4:3. Podobnie, jak w pierwszym dniu, rozegrane pojedynki, z wyjątkiem gry mieszanej, dostarczyły widzom, którzy, mimo niepewnej pogody, w komplecie stawili się na korty, sporo emocji. Trzysietowe bowiem obie walki singlistów były bardzo wyrównane i za ciętą.

W pierwszej grze, Piątek nie potrafił się zrewanżować za porażkę na turnieju w Sopocie, mistrzowi Czechosłowacji — Javorsky'emu, ulegając mu ostatecznie 1:2

(Ciąg dalszy na str. 2)

Drugie zwycięstwo etapowe kolarza Belgii

Szczęśliwa passa zwycięstw kolarzy belgijskich w XV Międzynarodowym Kolarskim Wyścigu Dookoła Polski trwa. Po zwycięstwie Gooseensa w Białymstoku, w środę na mecie drugiego etapu w Olsztynie triumfował reprezentant Belgii Everaerts przed Trochanowskim (Legia Warszawa) oraz Vandenbroeck (Belgia), Włocławskim i Bugalskim (oba Legia) i Głowatym (Włocławek) — wszyscy w tym samym czasie co zwycięzca — 4:37.41.

Leader wyścigu Gooseens zakończył etap na 9 pozycji, mając czas 4:38.50 i tym samym utrzymał żółtą koszulkę przodownika wyścigu.

Drugi etap potwierdził wysoką klasę kolarzy belgijskich, którzy nadal są najgroźniejszymi przeciwnikami polskiej czołówki. U Polaków nie widać jednak nadal inicjatywy. W środę poza Głowatym, który kilkakrotnie atakował oraz Bugalskim decydującym się na samotną ucieczkę, wszyscy pozostali jechali raczej defensywnie, mimo, że tempo nie było dość silne. Bardzo słabo wypadł Kowalski. Na dalekiej pozycji przyjechał Pruski, nie byłszyś Włocławski, a Królik, podobnie jak i na pierwszym etapie, utrzymywał się w głównej grupie kręcąc za plecami kolegów.

Nasz rodak z Belgii Wierucki jedzie nadal bardzo spokojnie i jak dotychczas nie pokazał jeszcze swojej wysokiej klasy.

WYNIKI DRUGIEGO ETAPU:

1) Everaerts (Belgia) 4:37.41 (odjazd 1 min. bonifikaty); 2) Trochanowski (Legia Warszawa) 4:37.41 (odjazd 30 sek. bonifikaty); 3) Vandenbroeck (Belgia) 4:37.41; 4) Włocławski (Legia) 4:37.41; 5) Bugalski (Legia) 4:37.41; 6) Głowaty (Włocławek) 4:37.41; 7) Ehlen (Holandia) 4:38.22; 8) Pancek (Flota Gdynia) 4:38.50; 9) Gooseens (Belgia) 4:38.50; 10) St. Gazda (Start Bielsko) 4:38.50;

KLASYFIKACJA

PO DWÓCH ETAPACH:

1) Gooseens (Belgia) 9:03.45; 2) Everaerts (Belgia) 9:04.49; 3) Włocławski (Legia) 9:05.56; 4) Bugalski (Legia) 9:05.56; 5) Fornalczyk (LZS Lublin) 9:05.23; 6) Kool (Holandia) 9:07.05; 7) St. Gazda (Start Bielsko) 9:07.05; 8) Geszka (Gwardia) 9:07.05; 9) Kaczmarek (Gwardia) 9:07.25; 10) Trochanowski (Legia) 9:07.31.

Pośmiertne odznaczenie płk. Hynka

WARSZAWA (PAP)

Rada Państwa nadała pośmiertnie płk. Franciszkowi Hynkowi Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski za wybitne osiągnięcia sportowe, które rozstrzygnęły szeroko w świecie imię polskiego lotnictwa, oraz za długoletnią działalność na polu rozwoju sportu lotniczego.

Sprawa wydarzeń w Cieśninie Taiwańskiej zajmuje obecnie czołowe miejsce w prasie całego świata. Komentatorzy snują na ogół rozważania wokół możliwości powstania konfliktu zbrojnego na Dalekim Wschodzie. Żywo komentowany jest także ostatni list premiera Chruszczowa do prezydenta Eisenhowera. Agencje zachodnie stwierdzają, że chociaż ton listu premiera radzieckiego może zostać uznany za Zachódzie za ostry, to jednak koła dyplomatyczne oceniają list bardziej powściągliwie, uważając go za apel wzywający do rokowań zamiast wojny.

Z głosów prasy zachodniej warto odnotować te (a jest ich niemało), które wzywają rząd Stanów Zjednoczonych do rozstrzygnięcia. Znanymi publicystami amerykańskimi Walter Lippmann na łamach

„New York Herald Tribune”

krytykując posunięcia rządu amerykańskiego stwierdza:

„Cała polityka Dullesa w strefie Taiwanu opiera się na kłamstwach, z których największe polega na tym, że prawdziwy rząd Chin znajduje się na Tajwanie, i że nadejdzie dzień, w którym powróci on na kontynent. Głosząc to rząd USA sparaliżował swą dyplomację w Azji wschodniej, pozbawiając się wystąpienia z jakąś konstruktywną propozycją.”

Polityka Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie spotkała się z bardzo ostrą krytyką wśród sojuszników USA. Daje temu wyraz m. in. francuski dziennik

„Le Monde”

Stwierdzając, że Stany Zjednoczone znajdują się na niebezpiecznej drodze dziennik pisze:

„Pan Foster Dulles kontynuuje politykę „na krawędzi przepaści”. Oczywiście pan Dulles myśli, że chodzi obecnie o zaufanie sojuszników amerykańskich do USA i o spożywanie na jego kraju obowiązku wstrzymania ekspansji komunistycznej. Jednakże pomijając już okoliczność, że nigdzie prawie nie jest kwestionowany chiński charakter wysp przybrzeżnych, nasuwa się pytanie czy jakikolwiek sojusz wymaga od wielkiego kraju, aby podporządkował swą politykę polityce małego sztabu, którego kierownicy opętani ideą odwetu mają nieuchronnie mentalność emigrantów. Czyżby wierność aliantom i autorytet wielkiego mocarstwa rzeczywiście nakazywały Stanom Zjednoczonym pozostawanie na tak niebezpiecznej drodze — zapytuje dziennik.

Nastroje wśród opinii publicznej Wielkiej Brytanii odzwierciedla artykuł zamieszczony w londyńskim dzienniku

„News Chronicle”

Po stwierdzeniu, iż poczynania VII floty amerykańskiej w Cieśninie Taiwańskiej są jawną prowokacją wobec Chin Ludowych dziennik pisze:

„Zaledwie osiągnięto porozumienie w sprawie rozpoczęcia chińsko-amerykańskich rozmów na szczeblu ambasadorów w Warszawie, okręty VII floty amerykańskiej wtargnęły na chińskie wody terytorialne i znalazły się w zasięgu artylerii ludowej. Jest to moment — kontynuuje dziennik — kiedy bluff stał się prowokacją. Trzeba stwierdzić otwarcie, iż w naszym kraju trudno jest o najmniejszy chociaż entuzjazm w sprawie obrony wysp przybrzeżnych, natomiast wiele osób obawia się, by kryzys w Cieśninie Taiwańskiej nie spowodował trzeciej wojny światowej.

Na zakończenie opinia pekińskiego dziennika

„Żenminzipao”

Warto zauważyć, że ton komentarza chińskiego nie jest wcale bardziej ostry niż głosy prasy zachodniej.

„Wyrażając gotowość pomocy dla klki czangkajskiej w obrotach nie wysp Quemoy i Matsu — pisze dziennik — Stany Zjednoczone stwarzają bardzo niebezpieczną sytuację, która w każdej chwili grozi wybuchem konfliktu zbrojnego z Chinami. Strategia amerykańska uważała widocznie, że ostatnie deklaracje rządu chińskiego nie mają żadnego znaczenia. Dlatego też USA kontynuują politykę „na krawędzi wojny”, kontynuując prowokacje antychińskie. Chiny Ludowe nie boją się groźby — konczy dziennik. — Cały naród oświadczył zdecydowanie, że chwyci za broń i pójdzie na front, jeśli tylko ojczyzna wezwie do tego.”

Opr. T. K.

W. Brytania dostosuje się do życzeń USA?

LONDYN (PAP)

Według informacji Reutera, „źródła zazwyczaj wiarygodne” oświadczyły tu we wtorek, że Wielka Brytania poprze Stany Zjednoczone w opozycji przeciwko dopuszczeniu Chin Ludowych do ONZ na nadchodzącej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Z Nowego Jorku donoszą, że umieszczenie sprawy reprezentacji Chin na porządku dziennym nadchodzącej sesji Zgromadzenia Ogólnego zaproponowały Indie. Stanowisko Wielkiej Brytanii jest szczególnie doniosłe, gdyż bowiem — podkreśla Reuter — Wielka Brytania popiera Pekin, poszłyby za nią prawdopodobnie liczne inne państwa.

Z powyższych informacji Reutera wynikałoby, że Wielka Brytania woli jednak stosować się do życzeń USA.

Montgomery idzie na emeryturę

PARYŻ (PAP)

70-letni marszałek polny Montgomery zgłosił rezygnację ze stanowiska zastępcy naczelnego dowódcy wojsk NATO w Europie, które zajmował od stycznia 1951 roku. Jego następcą będzie generał Richard Gale.

Hamarskjöld w Bejrucie

KAIR (PAP)

We wtorek wieczorem przybył do stolicy Libanu — Bejrutu sekretarz gen. ONZ Dag Hammarskjöld. Jest to ostatni etap jego obecnej misji na Bliskim Wschodzie. Zatrzyma się w Bejrucie 2—3 dni.

Erich Koch — Gauleiter Prus Wsch. morderca Polaków, Żydów i Rosjan stanie w październiku przed polskim sądem

(API)

Sąd wojewódzki w Warszawie 19 bm. ustalił ostatecznie termin procesu przeciwko Erichowi Kochowi, oskarżonemu o zbrodnie wojenne oraz zbrodnie przeciwko ludzkości.

W połowie czerwca br. sąd zwrócił się do czterech lekarzy z centralnego więzienia Warszawa I, aby ustalili stan zdrowia oskarżonego, który od 8 lat symuluje chorobę. Orzekli oni, że E. Koch może stanąć przed sądem, aby odpowiadać za swoje straszliwe zbrodnie.

Rejestr ujawnionych dotychczas zbrodni E. Kocha zajmuje 13 grubych tomów akt sądowych. Koch był jednym z najbardziej bezwzględnych realizatorów planów Hitlera — szczególnie na terenie b. Prus Wschodnich, a następnie na obszarach zagarniętych w okresie II wojny światowej.

Jak wykazało śledztwo przeprowadzone na polecenie Naczelnego Trybunału Narodowego, wrócić po objęciu władzy przez Hitlera, Koch miał wany został nadprezydentem Prus Wschodnich, zatrzymując jednocześnie stanowisko Gauleitera. Krótko przed wybuchem II wojny światowej Koch zaczął ze szczególną brutalnością likwidować mniejszość polską w Prusach Wschodnich. Od pierwszej zaś chwili okupacji przyczynił do Prus 14 powiatów województwa warszawskiego, tworząc z nich tzw. okręg ciechanowski.

Po dokonaniu agresji na ZSRR i zajęciu przez hitlerowców woje-

DELEGACJA STORTINGU W POLSCE

9 bm. przybyła do Polski 5-osobowa delegacja Stortingu (parlamentu) królestwa Norwegii. Na czele delegacji stoi Nils Honsvold — wiceprzewodniczący Stortingu, przewodniczący grupy parlamentarnej Norweskiej Partii Pracy.

Na zdjęciu: Fragment powitania na lotnisku Okęcie w Warszawie.

CAF — fot. Szuperko

Wokół kryzysu taiwańskiego

Fudzijama udał się do Waszyngtonu

NOWY JORK (PAP)

Z Ottawy donoszą, że japoński minister spraw zagranicznych Fudzijama oświadczył dziennikarzom przed odjazdem do Waszyngtonu na rozmowę z sekretarzem stanu Dullesem, że nie chce na razie sprzeczyć stanowiska Japonii wobec sytuacji w Cieśninie Taiwańskiej. Stwierdził on jednak, że zapatrzy się przychylnie na ewentualne rozpatrzenie tej sprawy podczas nadchodzącej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Podczas pobytu w Waszyngtonie japoński minister spraw zagranicznych zamierza dokonać wymiany poglądów z Dullesem na następujące sprawy:

- 1) Ogólna sytuacja międzynarodowa, a zwłaszcza kryzys taiwański i zagadnienie Chin Ludowych;
- 2) ewentualna rewizja amerykańsko-japońskiego paktu bezpieczeństwa, aby dostosować go do obecnych wymagań;
- 3) rozwój gospodarczy krajów Azji.

OŚWIADCZENIE RZĄDU CSR

PRAGA (PAP)

Wiceminister spraw zagranicznych Czechosłowacji — J. Hájek pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych przyjął 8 bm. ambasadora USA w Pradze — J. Allisona i przedstawił mu pogląd rządu czechosłowackiego w sprawie interwencji USA na Dalekim Wschodzie.

Taiwan i wyspy przybrzeżne są nieodłączną częścią suwerennego terytorium chińskiego — oświadczył minister. Rząd Czechosłowacji uważa obecność wojsk amerykańskich w tej strefie jak również wtrącanie się rządu USA w wewnętrzne sprawy ChRL za akt

Wszyscy republikanie i demokraci odpowiedzą „nie” w referendum

Konferencja francuskiej lewicy niekomunistycznej

PARYŻ (PAP)

We wtorek wieczorem odbyła się w Paryżu konferencja prasowa unii sił demokratycznych, grupującej niekomunistyczną opozycję lewicową przeciwko projektowi konstytucji. Przewodniczył znany działacz socjalistyczny i były deputowany, Daniel Mayer. Liczni dziennikarze francuscy i zagraniczni szukali tu przede wszystkim odpowiedzi na pytanie, jaki jest charakter unii sił demokratycznych. Program tego ugrupowania został określony w przemówieniach szeregu działaczy.

Chruszczow ponownie udał się na Krym

MOSKWA (PAP)

Jak podaje korespondent agencji France Presse w Moskwie, w środę pierwszy sekretarz KC KPZR i premier Związku Radzieckiego N. S. Chruszczow ponownie udał się na Krym, aby kontynuować tam swoje wakacje, które musiał przerwać w związku z ostatnimi wydarzeniami międzynarodowymi.

agresji przeciwko Chińskiej Republice Ludowej.

Rząd CSR — oświadczył minister Hajek — podkreśla raz jeszcze, iż popiera i popierać będzie słusze prawa narodu chińskiego do jego odwiecznego terytorium.

WYZNANIE DULLESA

WASZYNGTON (PAP)

Podczas swej wtorkowej konferencji prasowej, sekretarz stanu USA — Dulles w odpowiedzi na jedno z pytań przyznał się, że zgodnie z przyświecającymi mu politycznymi, on sam był w ubiegłym tygodniu ową „wysoką osobistością oficjalną”, która oświadczyła na poufnej audycji dla dziennikarzy, że Stany Zjednoczone „w razie konieczności” uciekłyby się do siły, gdyby Chiny Ludowe chciały owdądzić wyspami Quemoy i Matsu.

ROZCZAROWANIE CZANGKAISEKOWCÓW

PARYŻ (PAP)

Według doniesień korespondenta AFP z Tajwanu, panują tam uczucia rozczarowania i zaniepokojenia wobec sugestii Dullesa na konferencji prasowej, że należałoby wyrzucić siły w Cieśninie Taiwańskiej, co w praktyce równałoby się zawieszeniu broni. W związku z tym zwolane ma być nadzwyczajne posiedzenie gabinetu, na którym Ciang Kai-szek wysłucha raportu swojego ministra spraw zagranicznych — Huanga.

WOKÓŁ PROBLEMU CYPRU

W środę odleciał samolotem wojskowym do Nikozji gubernator Cypru Foot po przeprowadzeniu narad z premierem i ministrami. Omawiał on m. in. kwestię powrotu na Cypr arcybiskupa Makario. W sprawie tej nie powzięto jednak dotychczas żadnej stanowczej decyzji.

NEHRU O ROZMOWACH INDYJSKO — PAKISTAŃSKICH

Premier Indii, Nehru, oświadczył, iż dwudniowa konferencja, jaką odbył z premierem Pakistanu na temat problemów granicznych między obu krajami odniosła duży sukces.

NASSER

ODWIEDZI CZECOSŁOWACJĘ

Prezydent ZRA — Nasser przyjął zaproszenie do odwiedzenia Czechosłowacji. Termin wizyty nie został jeszcze ustalony.

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA INDII

W ciągu najbliższych 10 miesięcy Stany Zjednoczone udzielią Indiom pożyczki na cele rozwoju gospodarczego na łączną sumę 100 milionów dolarów.

USA budują dalsze atomowe okręty podwodne

WASZYNGTON (PAP)

Dowództwo marynarki komunikuje, że nowy program budowy okrętów wojennych przewiduje m. in. zbudowanie 7 dalszych okrętów podwodnych o napędzie atomowym. Ogółem przewidziana jest budowa 78 nowych jednostek.

Daniel Mayer wypowiedział się w ogłoszonym przemówieniu za zawarciem „umowy nie”, zaproponowanej w ubiegłym tygodniu przez Mendes-France’a na głosnej konferencji prasowej. Umowa ta, uzupelniona wyjaśnieniami Mayera, opiera się na następujących założeniach:

- Wybór w listopadzie konstytuancy,
- Jak najszybsze uchwalenie konstytucji odpowiadającej żądaniom mas ludowych,
- Zwolnienie „stanów generalnych” wszystkich terytoriów za morskich, aby na bazie równości ustalić strukturę przyszłej wspólnoty,
- Rozmowy z uprawnionymi przedstawicielami ludności algierskiej celem przywrócenia po kraju w Algierii.

Mówca stwierdził, że głosowanie zapowiedziane na 23 września będzie nie tyle referendum, ile plebiscytem. Projekt konstytucji jest bowiem „tylko ubranie, sztytem na miarę de Gaulle’a”.

Mayer podał krytycznej analizie projekt konstytucji, podkreślając, iż zgodnie z nim uprawnienia prezydenta Republiki są większe od uprawnień monarchy. Prezydent ma na przykład prawo rozwiązać Zgromadzenie Narodowe, odwołać premiera, zadeklarować dyktaturę (art. 16).

Prezydent ma być wybierany przez kolegium notabliów, którzy nie reprezentują woli narodu. Zakaz łączenia funkcji parlamentarnej ze stanowiskiem członka rządu wzmocnił tylko system antyparlamentarny, który jest częścią składową polityki antydemokratycznej.

Na zakończenie Daniel Mayer oświadczył, że „wszyscy republikanie i wszyscy demokraci winni bez cienia wahania odpowiedzieć „nie” w referendum, i dodał: „mówiąc „nie” de Gaulle’owi mówimy przede wszystkim „nie” Soustelle’owi i Massu”.

Senator J. Perrin, przemawiający w imieniu przywódcy UDSR Mitteranda i części parlamentarzystów z tego ugrupowania, omówił w szczególności projekt konstytucji w odniesieniu do terytoriów zamorskich. Stwierdził on, że wspólna nota francusko-afrykańska będzie tym silniejsza, im bardziej demokratyczne rządy panować będą we Francji.

G. Martinet podkreślił w imieniu Unii Lewicy Socjalistycznej, że „z obecnego projektu znika 18 artykułów zawartych w konstytucji z 1946 roku i gwarantujących prawa świata pracy”.

Mendes-France poruszył problem Algierii jako „zagadnienie numer jeden, warunkujące rozwiązanie wszystkich innych kwestii”. Wyraził on zdumienie, że projekt konstytucji nie przynosi nie sprzeciwianego, pożytecznego w tak doniosłej sprawie. De Gaulle pomija możliwość negatywnego głosowania w Algierii. Przywódca partii radykalnej wyraził niewiarę w przeprowadzenie uczciwych wyborów w tym kraju. Stwierdzając: „Jeszcze raz zdyskredytujemy się w oczach ludności algierskiej, która mogła wierzyć demokracji francuskiej”. Oświadczył on, że głosując „nie” Francu-

zi wypowiedzą się za Republiką w metropolii i za pojednaniem w Algierii.

Komitet ocalenia publicznego Algierii i Sahary uchwalili jednomyślnie na posiedzeniu, któremu przewodniczył dowódca wojskowy okręgu algierskiego, gen. Massu, rezolucję wzywającą ludność Algierii do głosowania „tak” w referendum nad projektem nowej konstytucji.

Federacja francuskich oficerów rezerwy i federacja podoficerów rezerwy opublikowały wspólne oświadczenie, w którym wypowiadają się przeciwko projektowi nowej konstytucji.

Wraz ze związkami zawodowymi nauczycieli francuskich, grupującymi około 200 tysięcy członków, inne pokrewne organizacje związkowe wypowiedziały się na rzecz „nie” w referendum nad projektem konstytucji francuskiej.

Nota rządu NRF do czterech mocarstw

BONN (PAP)

W środę opublikowano tekst noty zachodnoniemieckiej do Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji i Związku Radzieckiego. Nota wzywa te mocarstwa do utworzenia mieszanej komisji, która miała by opracować propozycje w sprawie zjednoczenia Niemiec.

Prażanie zwyciężyli

(Ciąg dalszy ze str. 1)

(1:6, 6:2, 3:6). Javorsky zastosował taktykę meczu poznaniaka — ustawicznymi skrótami, co mocno wyczerpało naszego reprezentanta...

Podaje największy swój sukces międzynarodowy odniósł wczoraj Gasiorek, zwyciężając w trzech setach stałego, tegorocznego reprezentanta CSR w pucharze Davisa — Bendę. Poznaniak załapał się szczególnie: szybkością, startem do piłki i ambitną postawą. Wynik tej gry — 6:2, 4:6, 6:2 dla Gasiorka.

Po tym pojedynku, stan meczu wynosił — 3:3. O wyniku spotkania miała więc zdecydować gra mieszaną. Niestety, nasza para — Jaskowiakówna i Piątek, nie potrafiła nawet nawiązać równorzędnej gry z mistrzami Czechosłowacji — Puzełową i Javorskim, i, jak mówią tenisisci: „spłynęli” gładko — 0:6, 1:6, ustalając tym samym wynik meczu na 4:3 dla Praży.

Wynik ten, uzyskany z najlepszymi raketami naszych południowych sąsiadów, należy jednak uważać za korzystny.

O bardzo miłą niespodziankę postarali się na koniec organizatorzy. Mianowicie: doszedł do skutku rewanżowy pojedynek deblistów, który w pierwszym dniu tak porwał widownię, tym razem Javorsky i Benda zrewanżowali się Piątkowi i Gasiorkowi, wygrywając — 8:6, 6:4.

WŁ. OFIERSKI

PEPIMALT

(Flakon 200g)

SMACZNY BEZALKOHOLOWY ELIKSIR PEPYNOWY

WZMAGA APETYT UŁATWIA TRAWIENIE

Do nabycia we wszystkich aptekach CENA 10,10

ARMATKA I FARMACJA PEPIMALT

K5244

Uwaga Czytelnicy!

Z dniem 15 września upływa termin prenumeraty na PAŹDZIERNIK I CZWARTY KWARTAŁ 1958 roku dla dzienników:

„Głos Wielkopolski”
„Express Poznański”
oraz tygodników

„Kaktus”
„Express Sportowy”

Prenumeratę zapewnisz sobie u swego listonosza lub w urzędzie pocztowym. Przedpłata za abonament miesięczny „Expressu” i „Głosu” wynosi 12,50 zł kwartałna 37,50 zł; kwartałna za tygodniki „Kaktus” 13. — zł i „Express Sportowy” 6,50. zł.

DZIECIOM i nam samym

Stara Misiakowa podczas rozmowy wyciera ręce w fartuch.

— A tak panie redaktorze, to u nas z ojca na syna przechodzi. Teść był kolejarz, mój stary też kolejarz, a i drugie dziecko u kolejarzy w szkole teraz. Tradycja już u nas taka.

Co mam z tym chłopakiem! Kazik jest łobuz? A jakże, łobuz! Tylko co ja mam z nim zrobić? Mąż cały dzień w robocie, pensji jego nie starczyłoby i ja muszę dorabiać! Chłopak pęta się cały dzień. Żeby przynajmniej w szkole siedział lekcje robił, ale tam! Z kolegami tylko lata, w szkole nie ma nic do roboty, jak mówi. Nie ciągnie go ta szkoła.

— A gdyby, Panie kierowniku, pomógł Wam zakład pracy chociażby ten w którym pracuje na przykład ojciec tego Kazika?

— Panie redaktorze! Czy mogliby pomóc? Jeszcze jak! I nie chodziłoby nam bynajmniej o gotówkę. Widzi pan, mamy w szkole na przykład drobne remonty sprzętu — mogliby naprawić ten sprzęt robotnicy. Stabiutko wyposażone są gabinety — a czy w laboratorium zakładu nie mają zużytych lub niepotrzebnych próbek, reort, palników, waniek blaszanych i palników spirytusowych? Mają! Żeby tylko ktoś chciał się tym zająć...

— Były już takie eksperymenty. Wzywaliśmy rodziców takiego chuliganka do szkoły — bezskutecznie. Łobuzował dalej. Ale zawiadomiono radę zakładową w miejscu ich pracy w zakładzie pogadali z ojcem czy matką — wyskoki synalka jak nożem uciął. Taka pomoc moralno-wychowawcza mogłaby przynieść pozytywne rezultaty.

Przytoczone powyżej rozmowy są autentyczne. Na temat POMOCY SZKOLE PRZEZ ZAKŁAD PRACY powiedzieli nam mnóstwo ciekawych rzeczy przypadkowi ludzie: rodzice uczące się młodzieży, kierownicy szkół, członkowie komitetów rodzicielskich. „Żeby tylko ktoś się tym zajął...” Sprawa wymaga zrozumienia dyrekcji zakładów, inicjatywy załogi, poparcia społeczeństwa i serdecznej jego troski. Nawiazanie sojuszu między robotnikami i zakładem pracy, obalenie niewidzialnej granicy, która powstaje z chwilą przekroczenia przez ojca progów zakładu — „on, mój syn tam, a ja pozostaję tu” — uważamy za cel, który warto chyba osiągnąć.

I dlatego dziś nasza redakcja występuje z hasłem „Dzieciom i nam samym”. Będziemy poprzez łamy gazety nawiązywać kontakty, postulować i podchwytwać każdą cenną inicjatywę. Gdy znajdzie potrzeba — skrytykujemy, a równie

Wspólny cel — wspólne działanie

Onegdaj w gmachu ZW LPZ w Poznaniu spotkali się na naradzie wojewódzcy działacze Ligi Przyjaciół Zolnierza, Związku Młodzieży Wielekiej oraz Ludowego Zrzeszenia Sportowego.

Celem zebrania było nawiązanie współpracy i skoordynowanie wysiłków w wychowaniu młodzieży. Referat wygłosił sekretarz ZW ZMW w Poznaniu — S. Walendowski. Mówca poruszył m.in. sprawę tworzenia „Klubów Entuzjastów Turystyki”, organizowania życia świetlicowego i innych zajęć dla młodzieży wiejskiej w okresie jesienno-zimowym.

W dyskusji poruszono konieczność rozbudowy obiektów sportowych na wsi, szkolenia strzeleckiego, popularyzacji szermierki, sportów wodnych, łaźni itp. Poseł Półtynowicz zwrócił uwagę na większą dbałość o fizyczny i kulturalny rozwój młodzieży. Dyrektor Wianat z ZW LPZ stwierdził, że kursy z różnych dziedzin techniki, z uwagi na ich bezsprzeczną użyteczność, mają szansę przyjęcia się na terenie wiejskim.

Narada zapoczątkowała trwałą współpracę między LPZ, ZMW i LZS.

(Kast)

chętnie będziemy pokazywać dobre przykłady.

Pamiętajcie: „DZIECIOM I NAM SAMYM”.

Na marginesie cytowanych rozmów nasuwa się szereg uwag, które niechaj posłużą nam za argumenty, popierające akcję. A więc kolejno:

po pierwsze: DLACZEGO?

Stara Misiakowa wspomina o tradycji rodzinnej, w której zawód ojca przechodzi na syna. Pomijając aspekty natury fachowej (bo zawsze co szkoła ojca, to szkoła) rozwiązanie problemu trwałego sojuszu między szkołą i zakładem, sojuszu, w którym zakład utrzymywałby systematyczny kontakt z podopiecznym zakładem wychowawczym pozwoliłoby niewątpliwie na dokładne rozeznanie zakładu wśród ludzi opuszczających mury szkolne i powiązawszy zagadnienie to np. ze stypendiami zakładowymi (dla absolwentów szkół średnich — przy obraniu kierunku studiów związanych z pracą w zakładzie dla szkół podstawowych — z nauką w szkole zawodowej) w rezultacie rzutowałoby na płynność kadry.

Sojusz będzie obustronny. Powiązanie obu placówek pozwoliłoby także na wykorzystanie dorobku naukowego, a przede wszystkim kulturalnego szkoły na terenie zakładu. Takie byłoby — a zapewne nie wymieniliśmy wszystkich — korzyści zakładu.

Dlaczego „nam samym”? Postawienie szkoły, poprzez stałą pomoc, na wysokim poziomie wychowawczym stanowiliby przyczynek do lepszego doboru szkoły nad młodzieżą; wyposażenie gabinetów zainteresowań rozwiałoby obawy mamy Kazika, której syn „nie ma nic w szkole do roboty”.

Szkola stanowi zbyt poważny element wychowawczy, aby można było ją pomijać. Pomoc, którą nieśmiemy szkole poprzez nasz zakład pracy będzie stanowiła potrzebę i naszą własną inicjatywę. W jaki sposób rozwinię się akcja — tego nie wiemy. Pierwszych sygnałów oczekujemy jednak właśnie od rodziców. Dlatego pomagając naszym dzieciom, pomagamy sobie samym!

Po drugie: w jaki sposób?

Pomoc może być mała i duża. Taki kolos produkcyjny jak Zakłady H. Cegielski stać na poważne inwestycje. Ale i zjednoczone wysiłki kilku mniejszych zakładów mogą podjąć i zrealizować hasło rzucone przez Władysława Gomułę „budowę szkół uczymy Tyślicie”.

Rozszerzenie tego hasła będzie drugim naszym postulatem.

Innych — wiemy o tym dobrze — nie stać na poważne świadczenia. Do tych zwracamy się z apelem o inną pomoc.

To prawda, że państwo daje szkołom najniezbędniejsze środki na wszystkie potrzeby, ale potrzeby te są niezmiernie. Czy zawsze jest dość książek w bibliotece? Czy w pełni są wyposażone szkolne gabinety? Czy nie za mało jest pomocy naukowych? Wiele szkół nie jest ogrodzonych i nasze własne dzieci narażone są na wypadki na jezdniach. Zarówno szkoły podstawowe, jak i zawodowe odczuwają brak narzędzi i materiałów do robót praktycznych...



Jeden z wspaniałych bulwarów nadmorskich Rio, Botafogo. Na drugim planie wierzchołek Corcovado (710 m n.p.m.).

Fot. — „Głos”

A z drugiej strony czy w wielu zakładach nie niszczą zbędne strugarki i wiertarki, po dziedzińcach nie leżą skrawki dykty i desek, nie leżą bezużytecznie rury, zwoje siatek, odpadki materiałowe? Pomyślcie! Jakże pilną i wdzięczną pomocą byłoby usunięcie tych braków!

W świetlicach i na korytarzach leży często nieużywany sprzęt sportowy, ponieważ nie ma się zamknięte radioaparaty. Komuż przekazać to wszystko, jak nie rwać się do majsterkowania rączyom naszym dzieciom?

A może najwzduchniejszą formą pomocy byłaby wasza stała opieka nad wciąż psującym się sprzętem szkolnym; fraszka dla fachowców, kłopot — niekiedy nie do pokonania — dla kierowników szkół. Taka pomoc, nie finansowa, byłaby przecież właśnie finansową oszczędnością dla szkół, często — jakże ubogich. Czyż zresztą musimy układać rejestr form pomocy? W zakładach pracują ojcowie i matki, którzy najlepiej wiedzą, czego ich dzieciom potrzeba...

Jest wiele innych jeszcze spraw, przemawiających na korzyść pomocy. Każda jej forma, zmierzająca do zbudowania wspomnianego sojuszu powitamy z radością, zarejestrujemy, napiszemy o niej, potraktujemy nie tylko jako informację, ale i jako materiał służący do zachęcenia innych. CZEKAMY NA INICJATYWE! Pomoc powinna przyjść ze wszystkich stron i wierzymy, że tak będzie. Pamiętajcie: Pomoc „DZIECIOM I NAM SAMYM” rozpoczęła!

Andrzej BAJKOWSKI

Rzeka Styczniowa

Któregoś rana zadzwonił w redakcyjnym sekretariacie telefon. Dzwonił PROF. DR ZYGMUNT NOWAKOWSKI, poseł Poznania na Sejm. Poinformował nas, że wrócił z oficjalnej podróży do Brazylii i gotów jest podzielić się z sympatykami „Głosu”, poczynionymi w tym ciekawym kraju, obserwacjami. Nie omieszkałmy skorzystać z interesującej propozycji. Poniżej przekazujemy Czytelnikom relację z odbytej rozmowy, dziękując zarazem za nią Panu Profesorowi Z. Nowakowskiemu.

Najprościej będzie jednak zacząć od podróży. W tym potrzebuję pana chyba przekonywać, że wiadomość o wyjeździe otrzymałem... na tydzień przed opuszczeniem Polski. 18 lipca już lecieliśmy z posłem Izidorczykiem „LOT-em” do Paryża. Tam spotkał się z posłem am. Wende — rozpoczął swą relację profesor Nowakowski. — W tym składzie mieliśmy wziąć udział w 47 Konferencji Unii Międzyparlamentarnej w dn. 24 lipca — 1 sierpnia w Rio de Janeiro.

— Lecieli panowie, oczywiście?

— Tak, czteromotorowym „Super - H - Constellation” linii „Air France”. Przez Madryt i Dakar, 9240 kilometrów. Średnia wysokość, o, widzi pan, poczyniłem dokładne notatki: 6.000 m; szybkość — 475 km/godz. Odeleliśmy z Paryża o 16-tej, w Rio lądowaliśmy o 14.30 czasu paryskiego (10.30 czasu miejscowego).

— Żadnych emocji, panie profesorze?

— Żadnych.



Biała pani

Książki nadesłane

Lew Kaltenberg — Żołnierz taty Bema — Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1958, str. 421, cena zł 36,—.

Antanas Vieniulis — Pawilon inteligentów — Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1958, str. 202, cena zł 17,—.

Wincenty Rapacki (syn) — Romans Pani Majstrowej — Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1958, str. 123, cena zł 12,—.

Józef Ignacy Kraszewski — Jaska Orfanem zwanego żywota i spraw pamiętnik — Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1958, str. 622, cena zł 41,—.

Halina Górka — Słepa tory — Książka i Wiedza, Warszawa 1958, str. 174, cena zł 8,—.

Feliks Perl — Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim — Książka i Wiedza, Warszawa 1958, str. 530, cena zł 22,—.

„Gdy księżyc uśmiechnie się pełnią a pobliskie miasteczko zapadnie w głęboki sen zakłócony tylko chrapaniem nocnego wartownika, śpiącego w bramie „grodu rajców miejskich”, z kórnickiego zamku spływa do parku biała pani: normalnie jeden z pięknych eksponatów Muzeum Kórnickiego. Chętnie jednak słucha się legend. Inaczej patrzy się na obraz, z którego oczy białej damy chodzą za człowiekiem.

Fot. „Głos”

Technika sięga w głąb morza

Czy „Andrea Doria” zostanie wydobyta?

Jak podała ostatnio prasa, czterech nurków rozpoczęło prace — związane z wydobywaniem włoskiego statku pasażerskiego „Andrea Doria”, który 25 lipca 1956 roku

U progu sezonu

Marcinek i jego nowości

— Na razie repertuar „Marcinka” pozostaje bez zmiany — mówi kierownik artystyczny teatru — p. Joanna Piekarska. — W najbliższej przyszłości grać więc będziemy tylko we wrześniu: „Awanturę w Pa cynkowie”, poza tym: „Koziołka-Matojka” i „Piasie mleko”.

— Słyszeliśmy już coś nieścisłego o planach wyjazdowych „Marcinka”...

— Tak — podejmuje temat p. Piekarska — w październiku br. odwiedza Polskę i Poznań teatr lulek z Liberca w Czechosłowacji. My zaś pojedziemy z rewizją w pierwszej połowie listopada br.

— Pięknie, a jeżeli chodzi o dalsze plany repertuarowe...

— Przygotowujemy: „Gęgorzka” — Gerneta i Górewicza w adaptacji Jaręmy, „Niezwykły wysiłek” — Sperańskiego, dalej: „Dziadku, zmroź oczko” — według Andersena, a także sztukę radziecką: „Kropkę, kreskę i Agnieszka”. Mamy również zamiar wprowadzić na scenę serię przygód Marcinka, w czym nawiążemy do nazwy naszego teatru. Projektujemy również wznowić ballady Mickiewicza: „Świtezianka” i „Lilii”.

— Słowem, sporo nowości. Zauważyłem, że na przedstawieniach dorodzi, towarzyszący dzieciom, nie nudzą się — przeciwnie, bawią się razem z nimi.

— Cieszy mnie to; przedstawienia kukielkowe dla dzieci wnoszą w ich życie niespokojne i trudne życie — element świeżości i prawdziwego wychnienia, za którym tak bardzo wszyscy tęsknimy.

Rozmawiał: MAK

NA POGRANICZU ABSURDU

F. Dumas i L. Malle — jeden z najlepszych nurków świata, badając wrak wkrótce po katastrofie, napotkali na liczne trudności. Na głębokości 45 m woda stała się tam zimna i mętna. Na głębokości 70 m temperatura wody wynosiła zaledwie 6°C. Silne prądy podwodne utrudniały nurkowanie.

Jak w tych warunkach można marzyć o wydobywaniu „Andrea Doria”? Propozycję było już wprawdzie bardzo wiele, lecz przeważnie — zupełnie nierealnych.

I tak, proponowano np. wproważyć do wnętrza wraku specjalne „balony” z plastiku, które — po napełnieniu powietrzem — miałyby spowodować wynurzenie się statku na powierzchnię morza. Inni chcieli uzyskać podobny efekt, drogą wprowadzenia do wnętrza wraku milionów... pliczek pingwonych.

PLAN INŻ. R. MAYERA

Jak pisało przed kilku miesiącami „Science et Vie”, wydobywaniem wraku „Andrea Doria” zajął się przedsiębiorca amerykański, pochodzenia włoskiego, Armando Conti. Założył on specjalne towarzystwo, zatrudniające 12 inżynierów-specjalistów od spraw związanych z wydobywaniem zatopionych jednostek morskich.

A sama metoda, zastosowana przy wydobywaniu wraku? Oto, co powiedział swego czasu na ten temat naczelny inżynier towarzystwa, R. Mayer (który kierował oświadczeniem wydobywaniem wielu statków, zatopionych na głębokości je ziorach Północnej Ameryki): „Ponieważ „Andrea Doria” spoczywa zbyt głęboko, by nurkowie mogli przy niej skutecznie pracować, zamierzamy podciągnąć pod wrak łańcuchy oraz liny i podnieść go za pomocą dwóch wielkich transportowców naftowych. Odbędzie się to w ten sposób, że najpierw wypłyną wodą morską cysterny tych statków, zanurzając je możliwie głęboko. Podciągniemy wówczas łańcuchy i liny, a następnie — opróżnimy cysterny — wypompowując z nich wodę. Statki wynurzą się, unosząc nieco kadłub „Andrea Doria”. Uruchomimy wówczas silniki i całą napręd w kierunku skały podwodnej South Davis, 18 mil na północ.”

„Gdy głębokość morza zmniejszy się odpowiednio — ciągnie dalej swą wypowiedź inż. R. Mayer — wrak na nowo osiadnie na dnie, tym razem jednak już nieco płycej. Rozpoczniemy ten sam proces zatapiania cystern, podciągania lin, odpompowywania i holowania. Trzeba go będzie powtórzyć zapewne co najmniej 12 razy, zanim przetransportuje się wrak na głębokość 30 m, gdzie będą mogli zająć się nim nurkowie.”

Metoda ta wygląda na pozór dość realnie. Czy jednak przyniesie spodziewane wyniki?

Rozmawiał: Piotr ŻYCKI

(d. r.)

Esteci - psiakrew!

Mieszkam w sąsiedztwie PDT. W dniu dzisiejszym, gdzieś między godziną 11 a 12 dwójka chłopców z rodzicami wyprowadziła rower młodzieżowy. Całe to towarzystwo zatrzymało się przy stopniach i zaczęło rozpakowywać rower z papieru.

Opakowanie rzucono beztrosko na chodnik. Miałem jeszcze nadzieję, że może w końcu ktoś z czterech osób pobierze papierki i wrzuci do kosza. Niestety, gdy napompowano powietrze do kół, wszyscy zadowoleni odeszli. Pozostał po nich tylko śmieć.

Dalsze obserwacje: głównymi - hurtowymi dostawcami śmieci są wozy transportu. Z nich przy rozładunku i przenoszeniu towarów gubi się nagminnie części zniszczonego opakowania. Nikomu z pracowników transportu nie przyjdzie na myśl, że przed odjazdem należy po sobie posprzątać. Kolejna niezła „baza” papierków, fruujących po ulicach, to uliczni sprzedawcy lodów (choć nie oni są tutaj winni). Przy pięknej pogodzie, gdy na stopniach „okraglaka” stanie takich trzech sprzedawców, to po paru godzinach chodnik pokryty jest stódkami papierkami.

Wiem, że nie robię żadnego odkrycia. Chodzi mi jednak o to, by sprawą zajęły się odpowiedzialni czynnicy. Można by np. w szkołach prowadzić odpowiednie pogadanki. Dla starszych przeznaczyć odpowiednią kampanię prasową, np. zdjęcia „na gorącym uczynku”. Wreszcie może zastanowić skuteczny środek, jakim są mandaty. Jak ostatnio prasa doniosła, metody te zaczęto stosować w Londynie (za rzucony bilet tramwajowy na ulicy - mandat).

Również i MPO powinno w jakiś sposób przyczynić się do utrzymania czystości ulic przez cały dzień. Proponuję, by w godzinach popołudniowych pracownicy tego przedsiębiorstwa zaopatrzeni w torby oraz odpowiednie szczypce, zbierali papiery, przywracając schludny wygląd miastu. Czy coś takiego dałoby się zorganizować - może oczywiście odpowiedzieć tylko MPO.

Henryk ORSZTYNOWICZ
Poznań

Grom w...

Z przejęciem czyta się o tych wszystkich klęskach żywiołowych, jakie nawiedziły ostatnio nasz kraj. Do klęsk powodzi, huraganów, dołączyły się jednak i takie, których skutki częściowo może zmniejszyć właściwa postawa społeczeństwa. Chodzi mi o pożary wybuchające przy każdej burzy.

W naszej gromadzie Dębówiec, pow. Konin, z inicjatywy Ochotniczej Straży Pożarnej, w trosce o zabudowanie, postanowiono założyć w każdej zagrodzie odgromniki. Dzielnicy nasi strażacy zebrali po 40 zł od każdego właściciela, pieniądze odesłali do powiatu, otrzymując stamtąd zapewnienie, że wkrótce odgromniki znajdą się nad gospodarstwami.

Było to przy końcu maja br. Do dnia dzisiejszego odgromników nie ma.

Dlatego więc piszecie w gazecie, że rolnicy lekceważą sobie pożary i nie chcą zakładać odgromników? A może, tak jak i u nas, w innych powiatach urzędujące świątki Biurokracy?

Genowefa KLIMCZAK

Trudno nie zgodzić się z wywodami czytelniczki. Widocznie w Koninie zapomniano o takim pięknym zwyczaju, jak poinformowanie kontrahenta o terminie dostawy. Bo chociaż może istnieć trudność w zaopatrzeniu w odgromniki, to poinformowanie o tym mieszkańców Dębowa, nie natrafia chyba na specjalne trudności.

Przerwij więc milczenie o niefortunny „powiecie”!

Reportaż spóźniony, lecz na czasie

CAS - to nie Centrala Aptek Społecznych

Uwaga, uwaga, zastęp długopisów prosimy na konferencję prasową!

Posłuszni żartobliwemu wezwaniu, ustawiliśmy się w dwuszeręgu, gotowi do raportu. I chociaż wielu z nas dawno już wyrosło z mundurków harcerskich, przez kilka dni pobytu na Centralnej Akcji Szkoleniowej tak wdrowaliśmy się do trybu obozowego życia, iż zazwyczaj wygodniczy koleś - dziennikarz bez grymasów zmywał menażki w jeziorze.

Obozy CAS-u, na które Kwarta Główna ZHP zaprosiła dziennikarzy zgrupowały kadre harcerską, a więc członków komend chorągwi, hufców i wybranych drużynowych.

CAS rozbił swe namioty na Ziemi Koszalińskiej, w lasach nad malowniczymi jeziorami w promieniu kilkunastu kilometrów. Niejednemu mieszcuchowi mogłoby wydawać się dziwny widok lekarzy, inżynierów, ekonomistów, nauczycieli i in., którzy nie tylko mieszkają w namiotach, myją się w jeziorze, gotują i zmywają kotły - lecz także są bezwzględnie posłusznymi wszystkim rozkazom nadchodzącym ze „sztabu generalnego”.

Podstawą tej eksperymentalnej akcji szkoleniowej były obozy i to obozy wzorowe. 1200 przedstawicieli całej Polski podzielone na sześć zgrupowań, mających telefoniczne połączenia, a najdalej oddalone obozy „Wiślan”, „Wawelskiego Smoka” i „Rzeszów” - otrzymały nawet radiostacje. Stała komunikacja zapewniała kursujący dwa razy dziennie „tramwaj”, czyli po prostu ciężarówka. Poza tym, każde zgrupowanie miało przynajmniej jeden samochód ciężarowy, „Gazik” oraz dysponowało pontonami, łodziami desantowymi, żaglówkami, kajakami itp.

Na półwyspie Rękawica, na jeziorze Siecino umiejscowił się „sztab generalny”. Dwa razy dziennie radiostacja CAS-u, pracująca na falach krótkich 244 metry, utrzymywała łączność z Warszawą. Z półwyspu płynęły na falach eteru rozkazy. Stąd też naczelnik ZHP, Zofia Zakrzewska, kierowała związkiem.

CAS pomyślano jako akcję zakrojoną na szeroką skalę. Powodem tego przedsięwzięcia były trudności Związku Harcerstwa Polskiego, wynikające m. in. z braku odpowiednich form pracy i znikomej liczby wykwalifikowanych instruktorów harcerskich. Ściągnięto więc kadre z całego kraju, która przez trzy tygodnie sierpnia miała wykonać nie tylko szereg efektywnych prac dla woj. koszalińskiego, lecz przede wszystkim czas ten wykorzystać na opracowanie nowych metod i na sformułowa-

nie programu ZHP, jako związku, opierającego się na konkretnych społecznych zadaniach, wynikających z aktualnej sytuacji kraju.

Program CAS-u składał się z trzech zasadniczych tematów: Czego żąda od nas kraj; jak powinna pracować drużyna harcerska; rola hufca. Dwa ostatnie zagadnienia służyć miały wypełnianiu zadań punktu pierwszego.

Kierując się tym programem, na teren CAS-u wybrano okolicę złoćeniecką w woj. koszalińskim, stosunkowo najmniej zaniedbaną. Z uchwały rządowej o aktywizacji tych ziem przez rozwój przemysłu, rybołówstwa i turystyki wybrano zagadnienie najbardziej „pasujące” do metodyki harcerskiej - aktywizację turystyki. Drużyny harcerskie wyznaczały przeto szlaki turystyczne, malowały znaki na drzewach i słupach, flotylle wypływały w kilkudniowe rejsy. W rezultacie dokonano poprawek map, wyszukano połączenia między jeziorami Drawskim a sąsiednimi, wyznaczono miejsca na biwaki i stacje. W wyniku tych prac powstanie monografia rejonu, szczegółowa mapa i przewodnik turystyczny po ziemi koszalińskiej.

Uczestnicy CAS-u pomagali również w żniwach, organizowali dla miejscowej ludności ogniska, udzielali pomocy lekarskiej itp.

W związku z Tysiącleciem zorganizowano również pod kierunkiem specjalistów szereg wypraw archeologicznych, zakończonych odkryciem grodzisk oraz ceramiki z X i XI wieku. Działalność ogromna i pożyteczna nie tylko dla województwa. I tak np. z wypraw archeologicznych sporządzono szczegółowe sprawozdania. Materiał dokumentacyjny opracują historycy oraz archeologowie, i na tej podstawie zostanie ułożony plan podobnych prac z młodzieżą harcerską. Dokładnie opracowano też zagadnienia harcerstwa a szkoła, bohaterowie drużyny, konkretny patriotyzm itd. itd. przy czym w dyskusjach posługiwano się najnowszymi opracowaniami, częstokroć zagranicznymi.

Program CAS-u był obfity i właśnie ten ogromny zakres i wielokierunkowość wzbudziły pewne zastrzeżenia grupy dziennikarskiej. Na zgrupowaniach spędziliśmy kilka dni i nierzadko późnej nocy prowadziliśmy dyskusję z doświadczonymi harcerzami - komentującami zgrupowań. O ile widoczna na każdym kroku działalność turystyczna i społeczna nie budziła najmniejszych wątpliwości, o tyle praca nad metodyką była dla nas niemal nieuchwytna i prawie nikt z uczestników CAS-u nie umiał jej konkretnie wytłumaczyć.

Rozmawialiśmy długo z naczelnikiem ZHP, Z. Zakrzewską. Wiele jej wyjaśnień przemówiło do nas - CAS to przecież eksperyment i jako taki

dopuszczał niepełną realizację zamierzeń. Przy okazji tej akcji spotkali się ludzie o różnych poglądach na pracę ZHP, młodzi i starsi. W toku dyskusji zaczęły się zarysowywać kontury wszechstronnego programu. Trzy tygodnie spędzone na ziemi koszalińskiej wpłynęły w uczestników CAS-u przekonanie, że Związek Harcerstwa Polskiego opiera się na konkretnych społecznych zadaniach i nie jest organizacją oderwaną.

Czy jednak przy tych konkretnych osiągnięciach - model CAS 1953 należy powtarzać w latach następnych? Chyba - nie! Po tegorocznym ustaleniu głównych założeń harcerstwa podobne akcje powinny mieć program bardziej szczegółowy i skoncentrowany na mniej licznych zagadnieniach, tak, aby szkolić już wyspecjalizowaną kadre harcerską.

Krystyna SZELESTOWSKA

Godot nie przychodzi

Odgłos z Konina

Miesiąc temu ukazał się artykuł Czesława Michniaka pt. „W Koninie czekają na Godota...” Autor spędził kilka godzin w Koninie, zebrał pewien materiał i napisał reportaż, mający na celu (chyba) ożywienie życia kulturalnego w Koninie. Trudno w tak krótkim czasie rozeznac sprawę, trudno ustrzec się błędów. Pozwólmij więc poddać analizie sytuację na odcinku kulturalnym w Koninie, na podstawie stałej i codziennej obserwacji.

C. Michniak podaje, że od aktywności miejscowego społeczeństwa zależy przetrwanie się partycypacji w poważniejszy ośrodek życia kulturalnego. Zdanie słuszne, lecz sugerujące równocześnie, że tej aktywności w Koninie nie ma. Przyczyną stagnacji w życiu kulturalnym, leży gdzie indziej. W Koninie nie ma atmosfery sprzyjającej życiu kulturalnemu. Inicjatywę okazuje i działa z samozaparciem, bez jakiegokolwiek pomocy, bez słowa zachęty czy uznania - wielu ludzi. Nie wołają oni o środki finansowe, nie wołają o nic, bo wiedzą, że nic im się nie da. Lecz może ludźmi się nadziejają, że ktoś kiedyś uściśnie im rękę i powie, że dobrze robili. Równocześnie marnuje się szczerze fundusze na uposażenia, etaty instruktorów bez działalności, kierowników domu kultury, i świetlic, które od lat są... w organizacji. Z partycypacją zaś ciękawość zaciekleścią broni się wybuchających ambicji, autorytetów w myśl zasady, że „jak beze mnie, to niech wcale nie będzie”.

A może parę przykładów?

Kol. Nowakowski mieszka w wsi Przyjma, którą trudno nawet znaleźć na mapie, taka jest niewielka. Lecz tu, gdzie nie dociera ani wystannik „zasopisma, ani nikt z „województwa”, czy „powiatu”, dzieje się dużo. Ob. Nowakowski sam reżyseruje, a nawet pisze sztu-

Regulacja górnej Wisły



Już od dawna trwają intensywne prace przy budowie stopnia wodnych w górnym biegu Wisły. Ukończono budowę stopnia w Przewozie k/Nowej Huty, wykańcza się stopień w Dąbiu k/Krakowa oraz w Łęczanach. Jednocześnie buduje się kanał Łęczany - Skawina, który skróci żeglugę oraz doprowadzi wodę do elektrowni w Skawinie. Jednym z etapów budowy kanału jest budowa śluzy w Podborach k/Skawiny. Śluza ta będzie należała do najgłębszych w Polsce (różnica poziomów wody wyniesie około 15 m).

Na zdjęciu: Fragment budowy śluzy w Podborach.

CAF

dlatego, że osoby obsadzające etaty instruktorów czy kierowników nie istniejącego Domu Kultury, nie nie robią. Ich planem było włączyć do swej sprawozdawczości pracę innych. Zaproponowano więc Zespołowi Dramatycznemu, aby przemianował się na Zespół Domu Kultury. Tę samą propozycję złożono chorowi „Echo”. Ten zamach na samodzielne, niedotowane placówki, wywołał tylko zniechęcenie społeczników. Miał przecież na celu wyłącznie podbudowanie sprawozdawczości, aby uzasadnić etaty!!!

Artykuł C. Michniaka wymienia działalność Zygmunta Bielaja, Jana Sznajdra i innych. Z całym uznaniem należy podkreślić wielkość zapału i inicjatywy, jaką wykazuje kierownik biblioteki powiatowej Zygmunta Bielaja. Okazuje się, że ten kierownik samochodowy z zawodu, potrafił w krótkim czasie nie tylko uzyskać opinię zdolnego bibliotekarza, ale i zorganizować wystawę amatorskiej twórczości plastycznej, wystawę prac domowych, konkurs fotograficzny, pisać liczne artykuły do prasy itd. Jan Sznajder starszy, to zapalony reżyser. Jan Sznajder młodszy to uzdolniony malarz-amator.

Podobno w Koninie jest wielu krytykantów, którzy udzielają zbawiennych rad, lecz sami nie nie robią. Trudno wiedzieć o kogo chodzi tu p. Michniakowi.

Czego potrzeba, aby ruszyć sprawę kultury w Koninie?

Zwołajcie działaczy, tych samych, co kiedyś na tzw. sejmiku kultury w styczniu 1957 r. Niech na to zebranie przybędzie ktoś z władz i niech ich pochwali za to, co zrobili, zachęci, aby dalej działali i zapyta, czego im potrzeba. Stwórzmy właściwą atmosferę dla pracy działaczy kulturalnych. Nie patrzcie z góry na nas, jak na wariatów, godnych politowania, którzy zamiast robić pieniądze, tracą czas i siły rzekomo bezpłodnie. Trzeba coś zmienić w Koninie. Przecież zaledwie przed paru miesiącami umorzono w Prokuraturze w Koninie oskarżenie Prezydium PRN w Koninie, żądające ukarania sądowego... za obronę niszczonych zabytków kultury i przyrody.

Ponieważ to trudno zrozumieć - wyjaśnimy: PRN Wydział Oświaty w Koninie oskarżył PTTK w Koninie o to, że on wystąpił w obronie rabana w roku 1957 zabytkowego parku, należącego do tegoż Wydziału Oświaty.

Konin nie czeka na Godota, bo Godot... nigdy nie przychodzi. Konin czeka na ludzką atmosferę, na przychylne wejście z góry w dół, a tym na pewno nie był artykuł red. Czesława Michniaka.

Zygmunt PECHERSKI

OD REDAKCJI: A może głos za biorą i inni? Sprawa jest godna przedyskutowania, na co chętnie udzielimy swych łamów.

91 ofiar w tym roku zabrała woda

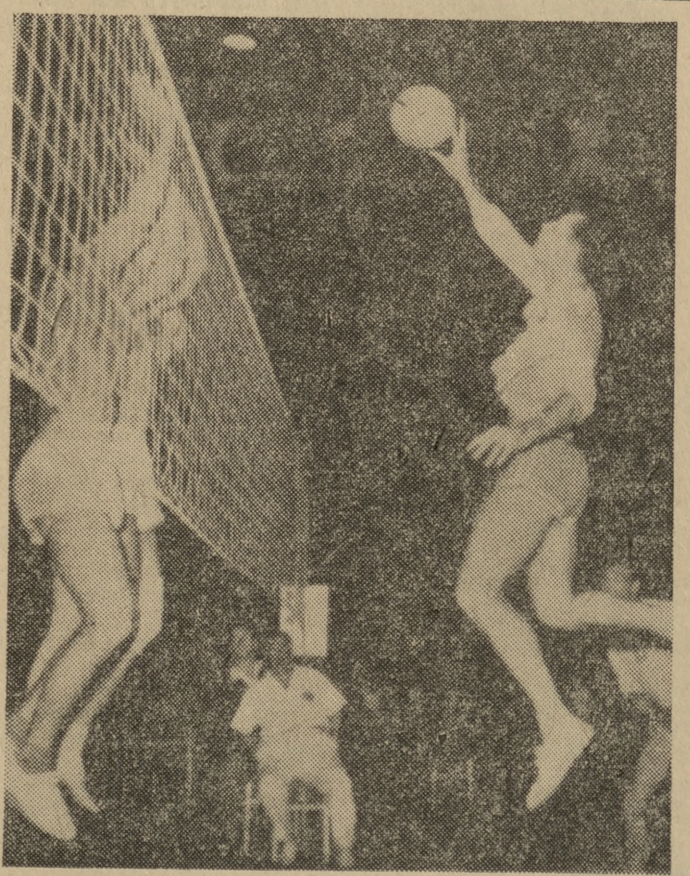
Od stycznia do 10 bm. w Wielkopolsce utonęło - jak informuje Komenda Wojewódzka MO w Poznaniu - 91 osób. (Dane te nie obejmują samobójców). Dla porównania warto dodać, że w ub. roku utonęło 65 osób. Z analizy nieszczęśliwych wypadków na wodach wynika, że główne przyczyny tkwią z jednej strony w lekkomyślności kąpielowiczów i zwolenników ślizgawki, a z drugiej - w braku strzeżonych kąpielisk i lodo-wisk. Ponadto obserwuje się niejednokrotnie zastraszający brak dozoru nad dziećmi. 2/3 wszystkich utonięć, których ofiarami były dzieci, zdarza się nie na wodach otwartych, lecz w takich miejscach, jak niezabezpieczone studnie, poidła, gnojówki itp.

Warto dodać, że wodne jednostki milicyjne wyratowały w tegorocznym sezonie kąpielowym 14 tonących. (ak)

MISTRZOSTWA EUROPY
W SIATKOWCE

Fragment spotkania Polska-ZSRR zakończony pięknym zwycięstwem Polaków 3:1.

CAF - telefoto z Pragi



CÓRKI, SYN Z RODZINA
Poznań, Wrocław. 27362g
Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka
w Poznaniu.

Dziś złożenie urny z ziemią spod Monte Cassino

Dziś przybywa z Warszawy do Poznania delegacja członków ZBoWiD udająca się do Buchenwaldu celem wzięcia udziału w manifestacji, podczas której nastąpi odsłonięcie pomnika mauzoleum dla uczczenia pomordowanych w tym obozie.

Powitanie delegacji nastąpi o godz. 16 w sali Marmurowej Nowego Ratusza. Delegacja uda się na Cmentarz Bohaterów — Cytadela — gdzie złożą urnę z ziemią pobraną na Monte Cassino.

Zarząd Okręgu ZBoWiD prosi społeczeństwo Poznania, a szczególnie młodzież o wzięcie udziału w powitaniu delegacji i przy złożeniu urny. Członkowie ZBoWiD winni wziąć gremialny udział.

Wystawa Franciszka Burkiewicza

Obszerne sale wystawowe Centralnego Biura Wystaw Artystycznych (Odwach przy Starym Rynku) tym razem wypełnił swoimi pracami poznakiasty plastyk Franciszek Burkiewicz. Artysta daje przegląd swej twórczości z okresu minionych czterech lat. Od rysunku poprzez monotypie, drzeworyt, dalej linoryt aż do technik mieszanych — przewija się twórczość Burkiewicza, w której obok sztuki podziwiamy sumienną warsztatową. Plastyk szuka nowych wyrazów, nowych form.

Grafiki Burkiewicza oglądaliśmy już niejednokrotnie, ale dobrze się stało, że w CBWA raz jeszcze zobaczyć możemy indywidualną wystawę artysty, ukazującą ok. 200 jego prac. Należy wierzyć, że ekspozycja w Odwachu zainteresuje się również młodzież, zwłaszcza że artysta dużo czasu poświęca pedagogice.

Wystawę oglądać można co dzień od godz. 10—18.

Ino

Wrzesień	Imieniny
II	Jacka, Teodory
czwartek	

Teatry

OPERA — g. 19 „Paria”; POLSKI — g. 19 „Tramwaj zwany pożądaniem”; NOWY — g. 19 „Amfion”; OPERETKA — g. 19 „Kral na uśmiechu”; MARCINEK — g. 11 „Ptasie mleko”; g. 16.30 „Przygody Koziołka Matołka”.

Kina

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18.30 „Wolne miasto” (polski, 16 l.); RIALTO — g. 11, 13.30, 16.18, 20.13 „Stewardessy” (NRF, 18 l.); MURZA — g. 10, 12.30, 15.30, 18.30 „Kamienne horyzonty” (argentyński, 16 l.); WARTA — g. 10—11 bajki, 12—14.30 „Zatoka” (polski, 7 l.); 17—19.30 „Kto zabił” (franc., 18 l.); TARGOWE — g. 17, 20 „Walkonie” (włoski, 16 l.); CZERNASTKA — g. 10.30, 13.30, 16.30, 20.30 „Pamiętna wiosna” (radz., 12 l.); DOM KULTURY MO — g. 15, 17, 19.30 „Klub kobiet” (franc., 16 l.); WOJSKOWE — nieczynne; MINIATURKA — g. 15.45, 18, 20.15 „Preludium sławy” (franc., 7 l.); GWIAZDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18.30 „Rio Eskondido” (meks., 14 l.); PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Pielgrzymki” (franc., 18 l.); OSIEDLE g. 16—20 „Imieniny Henrietty” (franc., 18 l.); PIAST — g. 16.45, 19 „Złoty kask” (franc., 18 l.); MALTA — g. 16—20 „Człowiek w nieprzemakalnym płaszczu” (francuski, 18 l.); ZNIEC (Luboń) — g. 19.30 „Wieczór trzech królów” (radziecki, 12 l.); HUTNIK — g. 17, 19.30 „Wina Włodzimierza Olmęra” (czeski, 16 l.); FOTOPLASTIKON g. 9—21 „USA 1958 rok”.

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m
15.10 — pieśni; 15.30 — aud. dla dzieci; 16 — „Z naszych scen”; 16.25 — fragm. sławnych operetek; 17 — pozn. dziennik; 17.05 — okolicznościowe przemówienie dyrektora Pozn. Okręgu Kolei; 17.15 wiad. sport.; 17.20 — transm. z Kol. Wyścigu Dookoła Polski z Gdyni; 17.45 — muzyka tan.; 18.05 „Jutro w Pozn. Filharmonii”; 18.15 — piosenki; 18.35 — publi.

Jak cie widzą — tak cie pisał

Bardzo to stare przysłowie. Można je zastosować do każdego z nas, naszych mieszkańców, naszych dzielnic, a nawet całego miasta. My mieszkańcy Poznania do wielu rzeczy przywykliśmy, wydaje nam się, że tak być musi, nie dostrzegamy też wielu złych zjawisk. Ale przyjeźdźny, gość targowy, chyba nie jest zachwycony, patrząc na domy noszące rany po wojnie sprzed 13 laty, lub zaglądając do podwórzy, do klatek schodowych, do oficyn.

Jednym z gmachów reklamujących naszą staranność o wygląd miasta jest Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna, położona w tak zwanym towarzysztwie jak Collegium Minus z aulą słynną z koncertów w całej Europie. Nowy Ratusz, Bank Rolny, Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Opera. Szkoła ta mimo wieloletnich wołań, wniosków i prośb nie może się doczekać nowego tynku!

Ciekawe, że pilniejsze było tynkowanie domów mniej reprezentacyjnych, gdzieś na przedmieściach, niż przy wejściu do centrum miasta od strony Głównego Dworca. Można sądzić, że ojcowie miasta nie widzą tego gmachu.

Nie lepsze zdanie o naszym zamyśleniu do piękna można wynieść z ogromnej większości bram i klatek schodowych. Chociażby w kamienicach przy ul. Armii Czerwonej. Ściany są

odrapane, spod obitego tynku czerwieni się cegła, nie wiadomo, kiedy były malowane. Najgorszy stan bram i klatek

Pokaz hodowlany w Naramowicach

W ramach Krajowych Targów Jesiennych odbędzie się od 18—21 bm. w pawilonach wystawowych PGR Naramowice wielki pokaz zwierząt hodowlanych. Wystawa połączona będzie ze sprzedażą.

Wystawcami są PGR, gospodarstwa hodowli elitarniej, inne gospodarstwa państwowe oraz hodowcy indywidualni. Reprezentowanych będzie 5 województw: Poznań, Zielona Góra, Olsztyn, Bydgoszcz i Gdańsk. (ak)

A może ktoś znalazł?

Jan Masztalarz jadąc z ul. Kniwskiego do Technikum Energetycznego przy ul. Inżynierskiej zgubił zegarek (produkcji niemieckiej). Uczelny znalazł go i zwrócił z zegarka pod adresem: Redakcja „Głosu”, ul. Grunwaldzka 19, pok. 62.

Pani Władysława Holka proszona jest o zgłoszenie się do naszej redakcji po odbiór portfela z zawartością dokumentów oraz gotówki. Portfel znalazła p. Władysława Młudzka.

Odpowiadamy

K. Jarzabkiewicz. — Podajemy adresy „Zbiornika”: ul. Kościuszki 29, Rynek Śródecki 10/11, Swarzędzka 2, Starościecka 47, ul. Główna 58, Przemysłowa 21, Robocza 10, Głogowska 204, Łukaszczyńska 14, Dąbrowskiego 97. Poza tym istnieją stragany na Rynkach Jeżyckim, Łazarskim, Wildeckim i Placu Bernardyńskim. (5858)

L. Paprocki. — Bardzo dziękujemy za nadesłane uwagi o miejscach nadających się na kąpieliska. Nie drukujemy ich, ponieważ o tych samych miejscach pisał już ob. Konieczny. Co do sprawy drogowej, to radzimy nie jeździć po trawnikach, bo tam rzeczywiście mogą być pułapki rowerowe. (5784)

„Głos mas”. — Prawdopodobnie Pan nieczytał uważnie ostatnio „Głos”. A konkurs „Szlakiem żołnierza” to nie nowa niespodzianka? (6045)

Stefania Perla, ul. Kościelna. — Listu Pani nie zamieścimy. Tym niemniej kierownikowi schroniska PTTK na Kwarcu (Swieradów-Zdrój) należało się serdeczne gratulacje za „bardzo udaną rolę połączoną”. (6045)

Informujemy

Dzisiaj, 11 bm. o godz. 14.15 w sali Klubu Fabrycznego ZNTK przy ul. Roboczej 4, odbędzie się uroczysta akademii z okazji „Dnia Kolejarskiego”. W programie: referat, wręczenie odznaczeń i część artystyczna.

W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Ratajczaka 12 bm. o godz. 18 prelekcje o archiwach, archiwaliach i archiwistach, połączoną z pokazem najciekawszych oryginalnych materiałów wystoi dyrektora Wojewódzkiego Archiwum Państwowego.

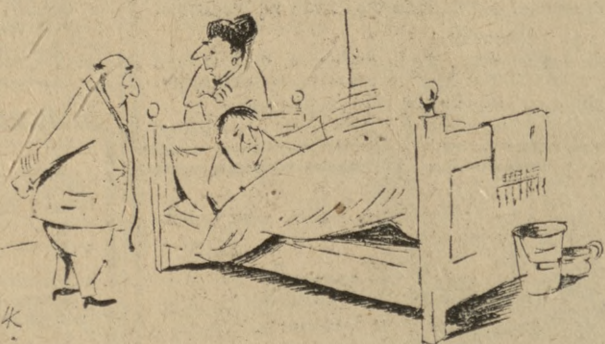
Od 11—30 bm. statek „Janek Krasicki” kursować będzie w dni robocze z Poznania do Puszczykowa o godz. 9, a z Puszczykowa do Poznania o godz. 15. Przejazdka 2-godzinna do Lubonia o g. 17. W niedzielę przejazdka 2-godzinna do Lubonia o godz. 11, 13.30, 16.

Odjazd z przystani przy Moście Rocha.

Teatr Satyry po powrocie z gościnnych występów wznawia przedstawienia wesołej komedii pt. „Mecz małżeński” czyli 2:2 nierozstrzygnięte”. Pierwsze przedstawienie 16 bm. godz. 20 w sali Teatru Łalki i Aktora przy ul. Czerwonej Armii 15. W przygotowaniu prapremiera komedii Artura Marii Swinarskiego pt. „Powrót Alcesty”.

Na marginesie

braku „Weków” do zaprawiania owoców



— Panie Doktorze, miał mi się te 15 kg śliwek zepsuć, pomyślałam sobie, lepiej niech on je zje!...

Poznański LPZ najlepszy w kraju

Wczoraj, w sali reprezentacyjnej Garnizonowego Klubu Oficerskiego przy ul. Niezłomnych obradowało Plenum Zarządu Wojewódzkiego Ligi Przyjaciół Żołnierza w Poznaniu. Zebranie poświęcono omówieniu form pracy Klubów LPZ oraz analizie działalności organizacji wojewódzkiej w I półroczu br.

Referat wprowadzający wygłosił prezes ZW Tadeusz Szymański, natomiast sprawozdanie z działalności złożył w imieniu zarządu, dyrektor Biura W. Wanat. Materiały sprawozdawcze zobrazowały pracę klubów: wodnego, motorowego, łączności, oraz komórki finansowej i administracyjnej. Sporządzone zostały plany działalności organizacyjnej i konieczności zwiększenia szeregow organizacji, szkoleniu i dalszemu rozwojowi klubów ogólnowojskowych i wiejskich. Dobrze pracował Wydział Motorowy ZW LPZ: przeszkolono 221 osób na kursach dla kierowców zawodowych, 1921 na kursach dla amatorów i 2.608 motocyklistów. Również Wydział Wodny wykazał się dobrą pracą. Najbardziej aktywną była Grupa Modelarzy i Motorowodniaków. Jedni i drudzy zdobyli szereg sukcesów na eliminacjach centralnych. Większość Radioklubów naszego województwa pracuje bardzo dobrze. Wśród nich wyróżniają się: czarnkowski, jarociński, gnieźnieński i poznański. Ten ostatni zajął w dziedzinie wyszkolenia i miejsc w kraju i II miejsce na świecie, w zawodach C. O. Kontest.

Kierownik Wydziału Organizacyjno-Propagandowego ZW Kaczmarek zreferował możliwości polepszenia pracy podstawowych komórek. Kół LPZ oraz dalszego rozwoju organizacji. Przedstawił KW PZPR Woźniak zwrócił uwagę na potrzebę uatrakcyjnienia metod pracy, od czego zależy w dużym stopniu dalszy rozwój LPZ. Wiceprezes ZG LPZ Skwarek zapoznał zebranych z sytuacją LPZ w Polsce. (kast)



Spadochroniarstwo — sport dla odważnych — to jedna z wielu dziedzin pracy LPZ.

Fot. CAF

Uroczystość działkowców

Długa i ciekawa jest historia Pracowniczych Ogrodów Działkowych im. Tadeusza Kościuszki w Poznaniu na Dolnej Wildzie. Właśnie w najbliższą niedzielę, 14 bm. tamtejsi działkowcy będą obchodzić 35-lecie istnienia ogrodów. Program uroczystości przewiduje wręczenie dyplomów najbardziej zasłużonym organizatorom i członkom POD, występy chóru, koncert, dożynki, zabawę taneczną oraz zwiedzanie wystawy osiągnięć działkowców. (M)

Sprostowanie

Do notatki pt.: „B. pracownicy MZA-B skazani za łapownictwo” („Głos” z dnia 9 bm.) zakradł się błąd. Powinno być:

Osk. Roszak został uznany winnym (przyjęcia od petentów łapówek — w postaci płaszcza i 3 kwot pieniężnych w granicach od 1000—14 000 zł — oraz zażądania 2 parcel.

Sport

O zdobywcy pucharów

Donosiliśmy o bolesnej stracie jaka dotknęła polski sport balonowy — tragicznej śmierci w katastrofie balonu „Poznań” króla polskich astronautów — plk. Hynka. Dzisiaj chcielibyśmy podać kilka szczegółów z jego bogatego życia.

Urodził się w 1897 r. w Krakowie, gdzie ukończył seminarium nauczycielskie. Podczas I wojny światowej brał czynny udział w walkach. W 1920 roku przechodzi do Ruchomego Pułku Lotniczego. Następnie kończy szkołę podchorążych piechoty i na własną prośbę zostaje przeniesiony do lotnictwa, gdzie kończy szkołę oficerską dla obserwatorów aeronautyki. Po ukończeniu jej zostaje skierowany do V Baonu Aeronautyki w Brześciu nad Bugiem, a później do I Baonu Balonowego w Toruniu. W 1926 r. rozpoczyna służbę w II Baonie Balonowym w Legionowie.

Fr. Hynek bierze sześciokrotnie udział w międzynarodowych zawodach balonowych o Puchar Gordona Benneta zdobywając pierwsze miejsca w roku 1933 i 1934 oraz triumfując również dwukrotnie w krajowych zawodach balonowych o puchar im. Wańkowicza w Bydgoszczy.

Brał udział w kampanii wrześniowej i w walce podziemnej z Niemcami w wyniku czego od 1944 roku był więziony na Pawiaku i w Gross-Rosen. W kwietniu 1948 r. powrócił do kraju.

Fr. Hynek jest jednym z twórców powojennego sportu balonowego. Kieruje pracami Aeroklubu PRL. W roku ubiegłym z okazji święta lotnictwa — 8 września wv startował na balonie „Syrena” wspólnie ze swym starym towarzyszem — Burzyńskim i młodym pilotem Piotrem Nowackim do swego pierwszego powojennego lotu, który zakończył na Litwie. W rok później podczas lotu treningowego w okolicach Kościerzyny — woj. gdański plk. Hynek poniósł śmierć.

Oldbove Warty przegrali z Cybiną 1:3

Po równorzędnej i ładnej grze zwycięstwo odnieśli piłkarze Cybiny, dla których bramki zdobyli: Plotowski 2 i Kędziara; bramkę dla pokonanych uzyskał Kaczmarek.

Srebrne gody Jacht Klubu Wielkopolski

Najstarszym w Poznaniu, a drugim w kraju, spośród organizacji żeglarskich jest Jacht Klub Wielkopolski. Klub ten, mający — jak wiele innych — swą siedzibę nad Jeziorem w Kiekrzu, założony został w 1933 roku. Posiada bogatą przeszłość i przechodził różne „górne i chmurne” koleje w okresie swego czterdziu lat. Kilka razy, nie z własnej woli, zmienił nazwę, by ostatecznie przed dwoma laty powrócić do starej i popularnej: Jacht Klub Wielkopolski.

W 1933 r. kilku młodych entuzjastów z obecnym jubilatą Janem Taczalą nabyło prymitywne „kryje”. Ich częste „wyprawy” wzbudziły ogólną uwagę. Młodzi żeglarzami zainteresowali się dr Podkomorski (obecnie przebywa w Gdańsku). Dzięki jego inicjatywie wspólnie z jeszcze dziś aktywnymi działaczami Ed. Bylińskim, Al. Zielińskim oraz W. Rotnickim, Fr. Kasprzakiem i nestorem poznańskich żeglarzy Ed. Karlewiczem, powołano do życia JKW Pierwszym komandorem (prezsem) wybrano dr. Podkomorskiego. Za jego kadencji, już w drugim roku istnienia klubu nabyto teren około 250 m. kw.) obecnie 18 tys. m. kw.) pod przystani. Pierwszym „szalosem” był stary wagon kolejowy. Obecnie ulegające stałej rozbudowie, szalony wraz przystanią należą do największych w Kiekrzu. Na malowniczo położonym terenie klubu wielu członków spędza dni wolne od zajęć oraz ferie letnie, a zimą startuje na bójkach. Ośrodek wypoczynkowy urządziła tu również dyrekcja MTP dla swych gości targowych oraz rodzin pracowników Targów.

Pięćlecie swego istnienia obchodził JKW wraz z komandorem plk. dr. Teofilom Kucharskim, którego główną zasługą jest dalsza rozbudowa ośrodka. Dzięki pomocy GKKE, CRZZ, Federacji Sportowej Ogniwa — klub posiada bogaty tabor, mianowicie 25 jachtów klasowych i tyleż żaglig służących członkom nie uprawiającym żeglarskiego wyczynowego.

W 1934 r. JKW przeprowadził pierwsze regaty. Odtąd działalność sportowa stale się wzmaga. Członkowie klubu uczestniczą w zawodach krajowych oraz zagranicznych m. in. w Kilonii, Zurichu i in. W 1938 r. na pierwszych mistrzostwach Polski, organizowanych na Kierskim Jeziorze Zygmunt Koszyca zdobywa zaszczytny tytuł mistrza w klasie „L”. Jeszcze dwukrotnie triumfuje Koszyca (w latach 1948 i 1949) w popularnej klasie „O”. Koszyca, nadal aktywny żeglarz jest — Mistrzem Sportu.

Podczas hitlerowskiej okupacji, gdy na bramie wejściowej do klubu widniał napis „Posener Segler

Verband” — nie sportowego tu się nie działo. Dopiero w 1945 r. wznowiono działalność, w czym znaczną rolę odegrał członek Henryk Braun, który zabezpieczył mienie klubu.

W okresie działalności powojennej klub odniósł wiele sukcesów. Największym jest niewątpliwie zwycięstwo mistrzostwa podczas międzynarodowych regat w Zatoce Gdańskiej przez członka Czarnieckiego, który pokonał 20 reprezentantów NRD, Węgier, Jugosławii, NRF i Polski. Podkreślił to ba również liczne zwycięstwa mistrzyni Polski J. Kwasińskiej, dalej Łakomego i obiecujących młodych żeglarzy J. Zablockiego, J. Dowdaka i in.

Obecnie JKW liczy około 150 członków. Przed wojną klub liczył około 200 członków.

Jednym z głównych zadań zarządu JKW, na czele którego stoją wypróbowani działacze komandor mgr W. Karpiński, Kaczmarek, Kwasińska, Cz. Zabłocki i in. jest m. in. dalsze umacnianie żeglarskiego i szkolenie młodzieży.

Tad. PACZKOWSKI

Zapaśnicy NRD w Poznaniu

W sobotę o godz. 19 w Hall przy ul. Matejki odbędzie się międzynarodowe spotkanie zapaśnicze w stylu klasycznym pomiędzy reprezentacją Federacji „Lokomotiv” (NRD) a drużyną poznańską „Kolejarza” przy ZNTK.

Goście wystąpią w swym najsilniejszym składzie z mistrzami NRD: w wadze piórkowej — Hepper i w wadze średniej — Steinhart. W zespole Polaków zobaczymy m. in.: Kaczmarskiego, Radzińskiego i Lipińskiego. (p)

„Totek” płaci

W 20 zakładach totalizatora piłkarskiego odnaleziono jedno rozwiązanie z 13 trafieniami — wygrana 119.716,— zł; 26 rozwiązań z 12 trafieniami — po 4.604,— zł; 452 kuponów z 11 trafieniami — po 264,— zł i 4.372 z trzema — po 27,— zł. „Totek-Lotek” przyniósł tym razem 76 rozwiązań z pięcioma trafieniami zwykłymi, wypłacane po 17.589,— zł oraz 4.634 kuponów z czterema trafieniami — po 288,— zł i 79.108 z trzema — po 22,— zł. W „Szczęśliwej 7” jest 5 rozwiązań z 5 trafieniami — po 952,— zł i 73 z czterema — po 152,— zł.